

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI:

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Piątek 20-go maja

№ 137

Panika wojenna w Europie

Paryż 19 maja

Najlepiej zazwyczaj poinformowana i do skonale zdająca sobie sprawę z sytuacji prasa francuska uderza w dzwon trwogi

Ton prasy francuskiej jest wręcz rozpaczliwy a dzisiejsze i wczorajsze wydania dzienników — biją wprost na alarm, z powodu niebezpiecznej sytuacji Polski.

Niemiecka oligarchja wojskowa u steru władzy zapowiada się rozwój wypadków tak szybki, że nawet „Volonte” stwierdza należy oczekiwać z dnia na dzień najbardziej sensacyjnych niespodzianek

Bainville w „Action française” przytacza hipotezę, według której upadek Groenera tu małyby odmowa

jego udzielenia zgody na inwazję Pomorza:

tak brzmią słowa Bainville'a.

Tak samo finansowa „Information” przypisuje spadek kursów giełdowych temu, że „pesemistyczne pogłoski krążą na tle sytuacji w Niemczech i w Polsce.

„Temps” wyraża przekonanie, że nie teraz nie zdoła uratować Brüninga, którego za stąpi generał Schleicher, znany jako gorący zwolennik czynnej współpracy Niemiec z Sowietami. I właśnie w chwili gdy ewolucja niemiecka zdążyła w kierunku ustanowienia dyktatury militarnej, we francuskiej prasie lewicowej rozlegają się uporczywe wołania o masową redukcję budżetu wojskowego.

W „Republique” poseł Cot, który będzie jutro ministrem, żąda odwołania obecnych delegatów francuskiej z konferencji rozbrojenia. Jednocześnie zauważyć można zmianę frontu w poglądach Paul Boncoura, którego wczorajsza mowa w Dijon spotkała się z aprobatą tegoż Cota.

Innymi słowy, rozbrojenie ma być pierwszym zadaniem przyszłego gabinetu francuskiego, który, jeżeli sam nie wystąpi z inicjatywą w tym kierunku, będzie de tego zmuszony sytuacją finansową — jak przekonywał „Volonte”

Bernus w „Journal des debats” woła z rozpaczą, „iż świat poprostu oszalał” skoro wszystko co dzieje się w Niemczech, nie wywołuje żadnego wrażenia, Słepota, głuchota i

zbiorowy szal czynników kierujących polityką dzisiejszą przechodzi wszelkie granice imaginations — kończy Bernus.

x x x

Świat poprostu oszalał — pisze niezmiernie przenikliwy Bernus — ale zdaje się najbardziej na tym świecie Polska — która wobec śmiertelnego niebezpieczeństwa — jest skłócona, walką wewnętrzną, jak nigdy.

Dobrze poinformowane warsz. ABC piszą w tej sprawie co następuje:

Akt 1-szy.

W dniu 1 maja br. dwa angielskie dzienniki „Daily Express” i „Daily Herald” alarmują świat niebywałą sensacją o „polskim marszu na Gdańsk” Korrespondent „Daily Expressu” niejaki p. Greenwal dowiedział się z „najpewniejszych źródeł,” że w nocy z dnia 2 na 3 maja wojska polskie skoncentrowane w okolicach Tezewa, mają okupować Gdańsk.

Akt 2-gi.

„Rewalacje” p. Grenwalla „udaremniły” okupację Gdańska przez wojska polskie Cała niemiecka prasa prawicowa domaga się zapewnienia Gdańskowi ochrony przed „niebezpieczeństwem” polskim. W dniu 10 maja

Reichstag staje się widowiskiem wielkiej antypolskiej demonstracji, w czasie której jeden z posłów stwierdza, że Gdańsk i Klajpeda są nierozdzielniemi częściami Niemiec”..

Akt 3-ci.

W dniu 16 maja wspaniany już p. Greenwall, korespondent Daily Express zapowiada cykl artykułów o korytarzu polskim. Twierdzi że odbył tam dłuższą podróż rozmawiał z mieszkańcami i doszedł do wniosku że korytarz jest krwawiącą raną, która oddziela 2 i pół miliona patriotów niemieckich od ojczyzny.

Greenwall nazywa korytarz polski przysięgą pobojuwiskiem, na którym rodzi się wojna.

Akt 4-ty

W dniu 17 maja berliński, socjalistyczny Abend zamieszcza wiadomość o przygotowaniu hitlerowców do sprowokowania konfliktu zbrojnego z Polską o Gdańsk według recepty znanej z rewolucji min. Groenera. W ciągu ostatnich kilku dni hitlerowcy wysłali do Gdańska i Prus Wschodnich 3000 doskonale uzbrojonych szturmowców. Wczoraj odbyły się pod Oliwą manewry oddziału hitlerowców złożonego z 3000 ludzi.

Znajdujemy się w kontrakcie. Czy nastąpi akt piąty?

Ciągnięcie loterii państwowej

60,000 zł. na nr. 136541
5,000 zł. na nr. 82166
po 1,500 zł na nry 104668 157952
1000 zł na nr. 7492
po 500 zł na nr 47654 86530
po 400 zł na nr 20911 29481 103137
126133 157586
po 250 zł na nr 4455 75296 79024 91129
101863 115286 124567 142610 153435 159004
po 200 zł na nr 9154 21437 27487 35981
35985 36966 43100 45727 70101 71438 79446
87681 97953 99182 102645 140386 145654
152688 158111
po 150 zł na nr. 1824 2783 7645 7775
8793 9943 10397 13562 13819 23531 24096
27728 28233 31638 31929 33615 35272 37341
49581 47388 38255 54293 54574 54908 56342
58306 60906 62412 63302 63493 65951 68533
70387 71772 72125 72190 73677 82605 90136
96254 98440 99676 101226 105780 107865
109909 111161 111243 111833 113420 114396
115492 116268 118543 122934 124371 126457
128900 132881 135070 136337 136712 138754
138789 141459 145130 146719 148601 151660

Demonstracje przeciw polskie

Dzień wczorajszy zgromadził wszystkich uczestników elbląskiego zjazdu „Związku popierania niemieczyny zagranicą” w Malborku, stanowiąc dalsze ogniwo wrogiej Polsce demonstracji, która, jak piszą korespondenci prasy nationalistycznej, była potężnym wyrazem woli i myśli narodu, widzącego swą przyszłość na wschodzie.

Před południem odbył się szereg manifestacji i zebrań przedstawicieli różnych związków zawodowych, kulturalnych i politycznych, na których przemawiali m. in. sen. dr. Burchardt (Hamburg), prof. dr. Kayser Gdańsk przedstawiciel organizacji robotniczych na Górnym Śląsku pos. sejmowy Nowak, który referował tendencje i położenie robotników niemieckich na Górnym Śląsku polskim. Hr. Baudissin oświadczył, że manifestacje elbląskie są przejawem aktywnej walki na pograniczu niemiecko-polskiem.

Przewodniczący Związku popierania niemieczyny, b. minister Reichswehry, Gessler, podkreślał, że w obliczu pomnika malborskiego należy zadokumentować przekonanie Niemców w formie zbrojeń. Jednym z głównych zadań związku jest wykazanie, że przyszłość Niemiec leży na wschodzie.

Ławnik Izdebski zrehabilitowany

(a) Jak to podawaliśmy, przed niedawnym czasem na skutek podniesionych publicznie zarzutów, jakoby w wydziale budowlanym Magistratu m. Łodzi działały się nadużycia, przy udzielaniu zezwoleń na nowe budowle, wszczęte zostało dochodzenie, a nawet w związku z rozpoczęciem tegoż dochodzenia zawieszony został w urzędowaniu ławnik wydziału budowlanego Roman Izdebski, przeciw któremu podniesiono zarzuty o pobieranie rzeźmiono łapówek przy zatwierdzaniu planów wraz t. p. nadużycia.

Obecnie dowiadujemy się, że Urząd Prokuratorski po zakończeniu dochodzenia poli-

cyjnego, na skutek interwencji rzecznika p. Izdebskiego, adwokata Deczyńskiego, szczegółowo zbadał wyniki tego dochodzenia i w konkluzji doszedł do przekonania, że zarzuty o łapownictwo, skierowane pod adresem ławnika Izdebskiego, nie potwierdzają się.

Wobec tego Urząd Prokuratorski w Łodzi powziął decyzję, mocą której dochodzenie karne przeciw ławnikowi wydziału budowlanego Magistratu m. Łodzi, Romanowi Izdebskiemu, zostało umorzone z braku cech przestępstwa.

Echa walk w cyrku

Wyrznął sąsłada w ucho

(a) Walki atletów odbywające się w cyrku przy ulicy Narutowicza, wzbudzają entuzjazm widzów i niemniejszą gorączkę, od wykazywanej przez walczących atletów,

W dniu wczorajszym między widzami 22 letnim Majerem Zakobińskim zamieszkałym przy ulicy Ceglanej 6 i 31-letnim Bronisławem Tagenbichlerem, zamieszkałym przy ul. Kilińskiego 183 wynikła bójka w czasie której obaj

odnieśli liczne rany tłuczone i cięte. O zażyłości, z jaką walka toczyła się świadczy fakt, iż Zakobińskiemu odgryziono kawałek ucha.

Obu rannych opatrzył przybyły lekarz pogotowia ratunkowego. O zajściu policja sporządziła protokół celem pociągnięcia winnych zakłócenia spokoju publicznego do odpowiedzialności karnej.

Niebezpieczne objawy Głód wśród dzieci

(a) Nędza, jaka szerzy się wśród sfer robotniczych, powoduje, że szereg matek, zarówno niezameżnych jak również mężatek nie mogą utrzymać swych dzieci pozostawiają je na ulicy, w nadziei, że litościwy a zamożniejszy przechodzień zaopiekuje się niem.

W dniu wczorajszym w parku Poniatowskiego nieznaną jakąś matka porzuciła dziecko

około 3 lat, pozostawiając kartkę, w której wyjaśnia, że posiadając więcej dzieci nie jest w stanie utrzymać wszystkich i dlatego zostawia je w nadziei, że litościwi ludzie zaopiekują się niem.

Dziecko przesłano do żłobka, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

Dalszy ciąg afery Linbergha

Curtiss osadzony w więzieniu

Dalsze „Nowiny Codzienne” przyniosły zapowiedź aresztowania znanego przemysłowca, Johna Curtissa. Zapowiedź ta, jak o tem świadczą niżej zamieszczone depeche, okazała się zgodna z prawdą.

Curtiss, „najwierniejszy przyjaciel” niezadowolonych rodziców jest już w więzieniu, co daje szerokie pole do domysłów.

Bodaj, czy nie bardziej jeszcze zagadkowo przedstawia się sprawa aresztowania Franciszka Parzycha w Brooklynie. Jak to doniosły pierwsze wieści telegraficzne. Parzych miał się do porwania dziecka, które jakoby poniosło śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Następnie Parzych cofnął przed prokuratorem żądania poprzednie i oznajmił, że były one wymuszone przez policję. Podobno bito go pałkami gumowymi aż do utraty przytomności.

Co do Fleischera, to dziennik meksykański „El Sol”, podał wczoraj szczegółowy opis badania aresztowanego przestępcy, gdy tymczasem dzisiaj depeche poranne zaprzeczają tej informacji. Harry Fleischer, przywódca „Fioletowej bandy” wciąż jeszcze jest „na wolności”, walcząc się po terytorium meksykańskim. Ostatnio, w jednej z kopalń odgrywał rolę inżyniera. Ponieważ jest znakomitym strzelcem, policjanci nie kwapią się z ujęciem obrodniarza.

A więc sprawa porwania dziecka Lind-

berghów gmatwa się coraz bardziej i coraz większe brudy wychodzą na jaw. Fakt, że Curtiss, pośrednicząc rzekomo między Lindberghiem a bandytami, związał się jednocześnie z wytwórnią filmową oraz z redakcjami nowojorskich dzienników brukowych — świadczy o przerażającym zaniku moralności.

Nowy Jork, 19. 5.

Z polecenia gubernatora stanu New Jersey, Moora, aresztowano wczoraj i osadzono w więzieniu Trenton — Johna Curtisa.

Aresztowany przemysłowiec zdradza objawy niezwykle silnego rozdrażnienia, o czym świadczą dwukrotne zamachy samobójcze. Curtiss usiłował wczoraj powiesić się w hotelu „Splendid”, a następnie truć się lizoforem. W obu wypadkach służba hotelowa wzywała lekarzy.

Ogólną sensację wywołał szczegół, że kiedy prokuratura zażądała od Curtissa złożenia kaucji w sumie 10.000 dolarów, to ten odrzekł iż nie jest w stanie zebrać tak wielkiej kwoty jak się okazuje, Curtiss jest zupełnym bankrutem, co starannie ukrywał do ostatniej chwili przed otoczeniem. W biurach swych wypłacał pensje urzędnikom regularnie i nie przeprowadzał redukcji.

Nowy Jork, 19. 5.

Aresztowany pod zarzutem porwania dziecka Lindbergha Franciszek Parzych w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu w Brooklynie.

Odbłyło się ponowne przesłuchanie Parzycha, który, jak i poprzednio, zaprzeczył ze znanom złożonym we wstępnej śledztwie policjnym Parzych w dalszym ciągu twierdzi, że policjancj wymusili na nim zeznania przez bicie.

Co do Hary Fleischera, to niektóre dzienniki nowojorskie przypuszczają, że przemytnik ten jest istotnie aresztowany, lecz policja meksykańska nie ogłasza oficjalnie tej wiadomości, chcąc sobie uprzednio zapewnić otrzymanie nagrody w kwocie 10.000 dolarów, obiecaniej przez prezydium policji stanu New Jersey.

Bądź co bądź sprawa przedstawia się nie zwykle zagadkowo, a sprzeczność informacji jest tak wielka, że trudno dociec prawdy choćby w przybliżeniu.

Według ostatnich wiadomości Curtiss zwracał się do swych krawnych z prośbą o pożyczanie mu kilku tysięcy dolarów na kaucję, lecz spotkał się z odmową.

Zebranie

W piątek dnia 20 b.m. o godzinie 19 m. 30 w lokalu własnym przy ul. Andrzeja Nr. 34 na parterze odbędzie się zebranie Towarzystwa „Rozwój” Życia Narodowego w Polsce.

Humor

AWANTURA...

Do baru wchodzi gość i powiada kelnerowi:

— Proszę mi dać duży koniak, zanim się zacznie awantura!

Zdziwiony i przerażony kelner podaje mu koniak, potem na te same słowa jeszcze trzy następne. Wkońcu zbiera odwagę i pyta:

— Proszę pana, o jakiejże to awanturze pan wspomina?

— O jakie? Oczywiście o tej, która teraz nastąpi, nie mam bowiem czem zapłacić!

W MODNYM DANCINGU.

— Portj... portjer, czy takich wstawionych, jak ja, wpu... wpu... szczacie?

— Czemu nie? Tylko dopłaci pan do brodziej dziesięć złotych do rachunku, za to, że się pan urządził nie u nas, a gdzieindziej.

NIUZASADNIONE PODEJRZENIE.

Puszczyk oddał zegarmistrzowi zegar do naprawy. W kilka godzin po jego odebraniu Puszczyk wpada do zegarmistrza z awanturą:

— Panie, pan jest oszust, złodziej! Zanim oddałem panu zegar do naprawy jeszcze jakoś cykał. Teraz już wcale nie chodzi! Ran go zepsuł!

— Zepsułem? — Tłumaczy się zegarmistrz. — Bodajby mi ręce spuchły, jeżeli wo góle pański zegar ruszyłem.

SENSACJA.

Znany w swoim rodzinnym mieście Koziebrody wielki kawalarz wpadł pewnego razu do najczcigodniejszego obywatela miasta i wykrzyknął:

— Giewałt, ratujcie! Przed pańskim domem zabito dwóch ludzi na śmierć!

— Dwóch ludzi zamordowano? — zawołał obywatel, pokrywając się śmiertelną białoszczą. Kim są zabici?

— Ja jestem jednym, a drugi zaraz tu przyjdzie.

GRECJA PŁACI.

Spółeczeństwo w Polsce od czasów przewrotu majowego słyzy nieustannie, że rząd jest silny, wszechwładny, wszechmocny. Nic dziwnego, że teraz w okresie najcięższego kryzysu całe społeczeństwo, przyzwyczajone dzięki autoreklamie sanacyjnej, dzięki etatyzmowi i interwencjonalizmowi państwowemu do rzekomej wszechmocy rządu od niego oczekuje ulgi i pomocy. Jak dotąd, ulgi i pomoc rządu wyraziły się głównie w podwyższaniu dawnych i wprowadzaniu coraz to nowych podatków, a ostatnio dopiero przyznał rząd nowe ulgi, polegające na pewnych bonifikatach przy spłacie zaległych podatków, o ile ktoś będzie płacił punktualnie bieżące podatki i w krótkich terminach uiszczy większą część podatków zaległych. Onegdaj na posiedzeniu warszawskiej Izby Przemysłowo Handlowej p. wicemin. Starzyński dał odpowiedni komentarz do tych ulg, oświadczając, że obecnie po przyznaniu tak „daleko idących ulg” wszystkie bieżące i zaległe podatki będą energicznie ściągane.

Podatki muszą być oczywiście ściągane. Państwo nowoczesne ma tyle i tak ważnych funkcji do spełniania, że nie może się obejść bez znacznych środków finansowych. Ale te środki mogą być czerpane tylko z żywych i płynnych źródeł życia gospodarczego we wszystkich jego przejawach, z produkcji i konsumpcji, z wymiany dóbr, ze świadczeń umysłowych i fizycznych. Źródła te biją raz żywym, raz słabszym tętnem i do tego tętna przystosować się muszą potrzeby, a w pewnych granicach także i funkcje państwa.

Zrozumiały to oddawna państwa zachodnie, a w pierwszym rzędzie Francja.

U nas państwo bierze na siebie wszelkie możliwe funkcje, miesza się i wtrąca do wszelkich przejawów życia społecznego, każdemu obywatelowi niemal do żołądka zaglądać. „Ideologia” i „mocarstwowość” w połączeniu z mentalnością wschodu pociągnęły za sobą konieczność rozwinięcia niesłychanego blichtru reprezentacyjnego, oraz posiadania odpowiednich funduszy dyspozycyjnych i luzów budżetowych z wykluczeniem jakiegokolwiek skutecznej kontroli parlamentarnej. — A utrzymanie i zaspokojenie apetytów wielorakich brygad sanacyjnych także sporo musi kosztować. A że od posiadania dostatecznych środków na wypełnienie tych właśnie „zadań państwa” zależy w zupełności utrzymanie się przy władzy dzisiejszego systemu, którego dalsze istnienie uznane zostało przez jego użytkowników za istotny cel i rację bytu państwa, przeto środki te bez względu na stan gospodarstwa narodowego, bez względu na możliwą wydajność źródeł podatkowych, bez względu na przyszłość rozwoju gospodarczego państwa muszą być za wszelką cenę zdobyte, a gdy nie idzie inaczej, „będą energicznie ściągane”.

Przed niedawnym czasem katowicka „Polonia” zamieściła artykuł pt.: „Pusta kieszeń” w którym na podstawie danych urzędowych wykazaliśmy, że przy obecnym stanie dochodu społecznego w Polsce daniny za rzecz państwa, samorządów i ubezpieczeń społecznych pochłaniają przeszło 50 proc. tego dochodu, a to co obywatelowi jeszcze zostaje,

nie wystarcza nawet na pokrycie najsłabszych, czwsto wegetatywnych potrzeb.

Jak dotąd, nie można się było zaliczyć, by podatki w Polsce były zbyt łagodnie ściągane, obecnie wedle słów p. wicemin. Starzyńskiego „będą energicznie ściągane”. Codzienne awantury po wsiach z egzekutorami, coraz częstsze samobójstwa chłopów, kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców, świadczą, że zapowiedź ta jest równie energicznie realizowana. Nie słyhać natomiast nic o samobójstwach wielkich akcjonariuszy, generalnych dyrektorów, wielkich obszarników lub bankierów. Ci napewno przetrzymają kryzys.

Rachunek natomiast za cały kryzys obecny i za politykę gospodarczą rządu, wyrażony najdosadniej w zapowiedzi p. wicemin. Starzyńskiego, zapłaci przede wszystkim stan średni, zapłaci kupiec, rzemieślnik, drobny przemysłowiec, masy drobne i średnie rolnictwa.

Tych drobnych warsztatów pracy, dających jakie takie utrzymanie olbrzymiej większości polskiego społeczeństwa, rujnowanym dziś przez egzekutora podatkowego w imię sanacyjnej „idei państwa” a na rzecz licznych band hyen licytacyjnych, nikt przez długie lata odbudować nie potrafi. A bez stanu średniego, bez polskiego mieszczaństwa i włościactwa, bez tej szerokiej masy pojemnych konsumentów zamierać musi również wielki przemysł i wielkie rolnictwo, którym szerokiego wewnętrznego rynku zbytu nie zastąpi najbardziej dumpingowy eksport.

Nie tylko jednak średni stan gospodarczy pauperyzuje się i ginie. To samo dzieje

się z całą naszą inteligencją zawodową, tak samo równo z wolnymi zawodami, jak i ze stogami urzędniczym

Pauperyzacja rolnych zawodów jest następstwem z jednej strony niesłychanego zmniejszenia całego społeczeństwa, z drugiej zaś stosowanej względem nich polityki podatkowej która z urojonych w fantazji organów skarbowych dochodów wyciska całkiem realne, horrendalne podatki, natomiast pauperyzację stanu urzędniczego przeprowadzają rządy sanacyjne całkiem oficjalnie i konsekwentnie drogą coraz to nowych zniżek poborów, podwyższania stawek emerytalnych itd.

W ten sposób z inteligencji polskiej robi się — gromadę parjasów, która w ciągłej niszczącej sile walce o chleb codzienny ratować musi wszystkie swe umysłowe i etyczne wartości, jak pod obuchem sanacyjnego terroru zatraciła już dawno wszelką moc charakteru.

Cóż wtedy zostanie z mocarstwowych marzonek, gdy kraj cały zamieni się w jedno wielkie gospodarcze cmentarzysko?

Skąd państwo będzie czerpało środki na naprawdę niezbędne potrzeby, na wykonanie istotnych swych funkcji i zadań, gdy pięść egzekutora zasypie te niezliczone, skromną ale pewną strugą bijące źródelka, zniszczy te najbardziej żywotne i do życia niezbędne komórki gospodarcze potrzebne, na których opiera się byt i dobrobyt państwa i zasobność jego skarbu?

Ale coż to obchodzi sanację!

Jej hasłem i dewizą: „po nas — potop!” Tylko, że niestety rachunek zapłaci — biedna Grecja!

Wielki polak o swoim - Narodzie Olbrzymi bankiet w New - Jorku

Nowy Jork, 19. 5.

Wielki bankiet polityczny w hotelu „Astor” w Nowym Jorku zgromadził kilkuset najwybitniejszych przedstawicieli polityki, literatury, sztuki i sfer arystokratycznych.

Kulminacyjnym punktem bankietu była mowa Ignacego Paderewskiego, poświęcona stosunkom polsko-niemieckim. W pierwszej części swej mowy Ignacy Paderewski poruszył sprawę Pomorza.

„Ziemia ta — oświadczył — jest nierozdzielna częścią Rzeczypospolitej Polskiej i ani jeden Polak nie wierzy w możliwość jej oderwania. To, czego chcą Niemcy, czyli usunięcia t. zw. „korytarza” byłoby czwartym rozbiorem Polski. Polacy wszelkimi siłami będą bronić Pomorza, a rojenie o rewizji granic polsko-niemieckich tylko niepotrzebnie strząsa Polaków”.

„Polska — mówił Paderewski — zawsze szukała i szuka nowych dróg do porozumienia z Niemcami. Niestety, nie wszystkie próczynania spotykają się z należytem przyjęciem ze strony przeciwnej. Uznając wielkie zasługi Niemców na polu kultury i cywilizacji, Polska pragnie żyć z nimi w spokoju i nie wątpi, że rozsądek ostatecznie zwycięży, a ostatnie alarmy gdańskie przejdą do niesławnej historii”.

Mowa jest entuzjastycznie oklaskiwana. Paderewski przemawia w dalszym ciągu

W drugiej części swej mowy, przerywanej bezustannie oklaskami, Paderewski pod

kreślił prawa historyczne, etnograficzne i ekonomiczne do Pomorza. Przeciwwstawił do tego nie położenie mniejszości niemieckiej w Polsce, zwłaszcza pod względem oświaty i przywilejów narodowościowych — położeniu mniejszości polskiej w Niemczech,

Paderewski ilustrował mowę dokumentami statystycznymi z zakresu szkolnictwa i prezentacji parlamentarnej w obu krajach. Oświadczył, że Polska nie chce wojny, lecz w razie gdyby ją jej narzucano, to potrafi się bronić.

„Nie należy zapominać — oświadczył mówca — że w Niemczech, obok kilkunastu milionów hitlerowców, są cztery miliony komunistów. Kraj ten, w razie wojny, może stać się niebezpieczny dla cywilizacji całego świata”.

Dalej Paderewski przypomniał rok 1863 kiedy to drobne państwa niemieckie z najwyższą zyczliwością przyjmowały emigrantów polskich. Dodał prztem, że obecnie w nienawiści do Polski przodują Prusacy, wychowani w myśl testamentu politycznego Fryderyka Wielkiego, który był inicjatorem rozbioru Rzeczypospolitej.

„Przekleństwem złego czynu jest to — zakończył Paderewski słowami Schillera — że zło rodzi się zwykle ze zła”.

Rozgrzeszenie przez telefon

Po raz pierwszy w historii Kościoła rzymsko-katolickiego zostało udzielone rozgrzeszenie przez telefon, niosące umierającemu, oddalonemu od kapłana na dziesiątki mil, ostatnią pociechę i spokój. Historia tego faktu jest następująca:

Biskup Lourdes bawił w tych dniach w Brukseli, gdy nagle otrzymuje depeszę od jednego ze swych przyjaciół. Córka tego przyjaciela była umierająca, a ostatnim jej gorącym życzeniem było wyspowiadanie się z grzechów przed biskupem z Lourdes, którego dobrze znała i czciła.

Ta wola umierającej zdawała się być niewykonalną, gdyż panienska mieszkała daleko w Ardenach, w zapadłej wiosce, dokąd czasami przyjeżdżał biskup z Lourdes, by od wiedzieć swego przyjaciela, wnosząc wtedy do jego rodziny radość prawdziwą.

Od wioski daleko było do kolei, daleko było do stacji aeroplanów, nie było jednym słowem żadnego środka lokomocji, któryby posłużył do sprowadzenia biskupa, o którym rodzina owej umierającej wiedziała, że nie od mówiłby ostatniej pociechy kobiecie, którą znał od dziecka.

Zrozpaczony ojciec zatelefonował do Lourdes i dowiedział się, że biskup wyjechał do Brukseli. Począł więc telefonować do tego miasta i nareszcie dowiedział się o miejscu pobytu biskupa.

Biskup, otrzymawszy telefon od swego przyjaciela, zmartwił się niezmiernie chorobą jego córki, ale nagle myśl Boża oświeciła jego

umysł. Rozmawiając z przyjacielem, zaproponował mu, aby domownicy przysunęli łóżko z chorą do telefonu i aby ojciec oddał słuchawkę córce. Przyjaciół, a nieszczęśliwy ojciec zrozumiał myśl biskupa. Wykonano ją natychmiast. Chora ujęła słuchawkę telefoniczną, a wszyscy domownicy oddalili się z pokoju, w którym umierająca słabym głosem spowiadała się ze swych grzechów do telefonu, przy którym biskup siedział w swoim fotelu gdzieś w Brukseli.

Spowiedź trwała dwie godziny, gdyż telefonistka kilkakrotnie przerywała rozmowę, do piero głos biskupa, że ma pilną rozmowę, na woływał telefonistkę do gorliwszego spełnienia swojego obowiązku. Po skończonej spowiedzi biskup ukląkł w pokoju swoim numerze hotelowym i błogosławił chorą, która ze wzruszeniem wysłuchiwała błogosławieństwa, a z ulgą, słów kapłana o odpuszczeniu grzechów. Po skończonej spowiedzi chora modliła się chwilę, poczem pożegnała biskupa serdecznie.

Pod wieczór dziewczyna zmarła, pojedna na z Bogiem.

Biskup z Lourdes jest teraz cichym bohaterem prasy francuskiej. Nawet zaprzysiężeni wrogowie Kościoła katolickiego pochwalają czyn dziejnego księdza, który w tak wzruszająco prosty sposób i z taką odwagą nawskroś nowoczesnej inicjatywy wykonał swój obowiązek kapłański wobec nieszczęśliwej, która dzięki temu umarła spokojnie i pojednana z Bogiem.

przyjdzie czas, kiedy ludzkość pokonawszy te mikroby, wyzwoli się ze wszelkich chorób.

W tym czasie, kiedy Pasteur wygłaszał tak nieoczekiwane twierdzenie, oddalony od niego o wiele mil niemiecki lekarz prowincjonalny, Robert Koch, wypowiedział walkę bakteriom.

Rozpoczął od badania przyczyn zarazy owczej, zwanej węglikiem, a skończył na wspaniałym zwycięstwie: znalezieniu bakterij najokropniejszego wroga ludzkości — gruźlicy.

Odkrycie Kocha ustaliło jeszcze jedną niesłychanie ważną rzecz: wiadano teraz już napewno, to, co przeczuwał Pasteur, że określone bakterje wywołują określone choroby.

Jednocześnie w owej epoce, tak ważnej dla walki z bakterjami, jaką były lata siedemdziesiąte ubiegłego stulecia, Pasteur wynalazł szczepionkę przeciw wścieklźnie, ratując tem tysiące ludzi o męczeńskiej śmierci.

A potem nastąpiły dalsze etapy walki z mikroorganizmami.

Emile Roux, uczeń Pasteura, Emil Behring wpadli na odkrycie surowicy przeciwdifterytowej, ocalając tem dziesiątki tysięcy dzieci ich matkom.

Eliasz Miecznikow odkrył w naszym organizmie istnienie wędrownych komórek fagocytów, które niby dzielne wojsko, stawiają o pół morderczym bakterjom, chroniąc przed niemi organizm.

Amerykanin Theobald Smith walczył z kleszczami, powodującemi straszliwą febrę Texasu, Dawid Bruce, odkrył, że mucha tsetse jest przyczyną śpiączki afrykańskiej, Ross i Grassi walczyli każdy na swój sposób z malarją, Reed zwalczał żółtą febrę, a Ehrlich stworzył preparat 606, zabijający najohydniejszą z chorób trapiących ludzkość.

Tak wyglądają w błyskawicznym skrócie kilkunastowieczne dzieje walk z istotami, trapiącymi ludzkość zapomocą chorób — z bakterjami. Krok za krokiem musieli wywalczać owi dziejni łowcy mikroorganizmów pozycję za pozycją. Ich doświadczenia bywały niebezpieczne dla nich samych, lub też dla tych bezimiennych bohaterów, którzy dobrowolnie podawali się doświadczeniom. Ich rozwiązania przypominają krzyżówki, lub rozwikłanie zaplątanej zagadki kryminalnej.

Byli bohaterami i detektywami, odważnymi lwami i chytremi lisami na froncie nieustającej znużonej i niebezpiecznej walki z miliardami wrogów ludzkości.

Z Cechu fotografów

Od dłuższego już czasu wśród ludzkich fotografów trwa i coraz to bardziej się wzmacnia szalona konkurencja, która powoduje już nietylko upadek materialny firm fotograficznych, ale przyczynia się do upadku samej sztuki fotograficznej, bowiem coraz to niższa kalkulacja cen nie pozwala na zastosowanie najnowszych zdobyczy z tej dziedziny.

Aby położyć kres tym anormalnym stosunkom, fotografowie łódzcy odbyli szereg narad, tematem których było szukanie wyjścia z tej katastrofalnej sytuacji.

Na zebraniu, które odbyło się w dniu wczorajszym doszło do ostatecznego porozumienia, wynikiem którego było ustalenie niezmiernych cen.

Należy nadmienić iż ze względu na obecny kryzys ustalone ceny są bardzo przystępne.

Humor

SCIŚLA ODROWIEDŹ

Na ulicy w Sztokholmie zderzyło się auto prywatne z tawajem. Policjant zwraca się do automobilisty:

- Proszę podać nazwisko i adres
- Andersen, poste restante.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Historja walki z niewidzialnym wrogiem

Cisi i uczeni bohaterowie

Mówi się wiele i pisze o najrozmaitszych niebezpieczeństwach, zagrażających ludzkości o armatach, których jeden wystrzał zmiata z powierzchni ziemi całe zastępy ludzi, o gazach trujących, wymyślnych pociskach, słowem wszystkich akcesorjach, na które wysilił się mózg ludzki w chwalebnej dążności zgładzenia bliźnich.

Ale najmniej stosunkowo mówi się o milionach, a nawet miliardach istot, które są właściwymi panami życia i śmierci człowieka. To prawda, że istoty te są tak maleńkie, że tysiące ich mieszczą się na przestrzeni, zajmującej miejsce lebka od szpilki; to prawda, że niepodobna ich dojrzeć gołym okiem, ale to nie zmienia faktu, że mogą one czynić większe spustoszenia, niż najpotężniejsze grubie Berty i najstraszniejsze gazy trujące.

Mówię tu o bakterjach.

Pierwszym człowiekiem na ziemi, który spostrzegł istnienie tych żyjatek, był... siedząc w kącie, że uczony, zamknięty w swej

pracowni, przysypany pyłem mól książkowy? Otóż, nie. Był nim skromny subjekt w sklepie z towarami lokciowymi w Amsterdamie, syn piwowara holenderskiego Antoni Leeuwenhoek. Amatorstwo i prosty przypadek pomógł Leeuwenhoekowi do otwarcia zasłony, zakrywającej cały olbrzymi świat — świat mikroorganizmów.

Ten subjekt przed dwustu pięćdziesięciu laty wprowadził ludzkość na nowe tory.

Po Leeuwenhoeku nastąpił długi szereg innych badaczy.

Włoch Spallanzani odkrył w kilkadziesiąt lat po nim, że mikroby nie mogą być, jak to sądził Holender, istotami samorodnymi, że muszą mieć swych rodziców.

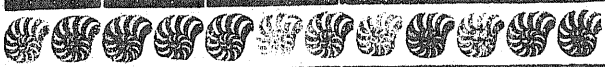
Wielki Ludwik Pasteur wprowadził w zdziwienie wszystkich szanownych uczonych śmiałym twierdzeniem, że wszelkie choroby poczynając od niewinnych schorzeń, a skończywszy na dzumie, żółtej febrze, czy cholery, są dziełem bakterji i że wobec tego

KRONIKA



KALENDARZYK

Bernarda S.



Kosztowny podpis

4 miesiące za sfałszowanie weksla

(a) Lajzer Licht, rzeźnik, zamieszkały przy rodzinie swego teścia Fiszla Gerszta, na ulicy Rzgowskiej 90 miał in. eresy handlowe z Berkiem Borsteinem, zamieszkałym przy ulicy Radwańskiej 59, Licht zakupił od Borsteina skóry cielęce w rzeźni i zapłacił mu wekslem na sumę 200 zł. z wystawienia niejakiego Lejbusia Ejzenberga.

Gdy w dniu 15 sierpnia 1931 r. przedstawił on, że wekslu takiego nie podpisywał. W toku dochodzenia, jakie w związku z tem wszczęto, ustalono, że weksel sfałszował Licht.

W dniu wczorajszym Licht zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego Lajzer Licht skazany został na 4 miesiące więzienia.

Czego domagają się urzędnicy państwowi

Memoriał i protesty do władz centralnych

(a) W ciągu dnia wczorajszego odbywały się narady Zarządów w poszczególnych organizacjach pracowników państwowych i komunalnych, oraz kolejowych i nauczycielskich a to na skutek otrzymanej odezwy z naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, w której to zalecano aby memoriały i protesty przesyłano do władz centralnych i czynników rządowych, wskazywały na to, że urzędnicy państwowi ponieśli w ciągu ostatniego roku wielkie ofiary i że dalsza obniżka poborów pogłębi nędzę klasy urzędniczej, których zarobki w okresie zwwyżki artykułów pierwszej potrzeby nie wystarczą na najprymitywniejsze utrzymanie.

W związku z tem memoriały opracowane przez tutejsze zarządy opierają się na tem że urzędnikom państwowym w ostatnim roku obcięto pobory o 15 proc., nauczycielom i urzędnikom kontraktowym odebrano pozatem dodatek mieszkaniowy, podwyższono podatek dochodowy, podwyższono o 5 proc. składki emerytalne, wstrzymano automatyczne przeniesienia co trzy lata do wyższego szczebla uposażeń, utracili najważniejsze warunki udzielania pomocy lekarskiej, albowiem za lekactwa zmuszeni są opłacać 75 proc. wartości, odjęto urzędnikom prawa do emerytury według pierwotnych zasad przez podniesienie

Oszukiwał na dwa fronty

(a) W lutym r. b. Wilhelm Salin, majster tkacki wybierał się do Sieradza, by zorientować się czy nie uda się mu uzyskać pracy w fabryce tamtejszej w której już raz pracował.

Na dworcu autobusowym przy ul. Wólczańskiej 232 Salin poznał się z jakimś osobnikiem, z którym zawarł bliższą znajomość.

Osobnik ów w toku rozmowy wyluszczył że może mu wyrobić posadę w Zduńskiej Wol. Dnia 4 marca r. b. obaj mieli udać się wspólnie do Zduńskiej Woli autobusem.

Przed odjazdem jeszcze protektor Salina wziął od niego 22 zł. na poczet przyszłych wynagrodzeń, a następnie przeprosiwszy Salina oddalił się na chwilę.

Korzystając z okazji udał się do mieszkania Salina i tam od córki jego wziął różne

rzeczy, oświadczając fałszywie, że przysłał go Salin, albowiem rzeczy potrzebuje w czasie podróży.

Poszkodowany Salin próżno oczekiwał na powrót nieznanego, gdy przybył do domu i dowiedział się o jego wizycie i pobraniu rzeczy około 100 zł. zrozumiała że padł ofiarą oszusta.

Zwrócił się do policji, podając rysopis, albowiem nie znał bliżej adresu i nazwiska.

Po dłuższych poszukiwaniach dowcipnego oszusta odnaleziono. Był nim 28-letni Józef Rzeplikowski bez stałego miejsca zamieszkania.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Rzeplikowskiego na 3 miesiące więzienia.

Samobójstwo bezrobotnego pracownika umysłowego

(a) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przechodnie na ulicy Ogrodowej zaalarmowani zostali odgłosem wystrzału dochodzącym z bocznic kolejowej firmy I. K. Poznański.

Gdy na miejsce wypadku przybyła policja i wdrożyła dochodzenie, ustalono, że na leży jakiś ranny mężczyzna w kałuży krwi.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe. Rannym okazał się 35-letni Stefan Wróbel, zam. przy ul. Ogrodowej 28. Otrzymał

on ranę postrzałową w okolicy serca. Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł Wróbla w stanie agonji do szpitala św. Józefa.

W toku dochodzenia ustalono, że Wróbel był inkasentem Związku Oficerów Rezerwy, jednak ostatnio od dłuższego czasu nie pracował. Pod wpływem zmartwienia udał się na bocznicę kolejową i tam strzelił sobie w serce by pozbawić się życia.

Budowa kolejki Łódź-Wisniowa Góra-Tomaszów

Dowiadujemy się, że delegowani przez Komitet Budowy kolejki Łódź-Wisniowa Góra Tomaszów pp. Naczelnik Wydz. Przedsięb. Miejskich inż. Brzozowski prezes Tow. Kredytowego Pogonowski oraz adwok. W. Kurczyński i D. Aspis odbyli szereg konferencji na terenie Wojewódzkiego i Ministerstwa w przed-

miocie uzyskania prawa wyłączności na prowadzenie komunikacji autobusowej na trasie, wzdłuż której będzie wybudowane wymienio- na kolejka.

Delegacja spotkała się ze strony odnośnych władz z nader przychylnem ustosunkowaniem się.

Nieudane przygotowania do dnia komunistycznej młodzieży

(a) Każdego roku w dniu 6 września organizacje komunistyczne, działające w myśl zleceń centrali swej organizują na terenie poszczególnych miast, szczególnie zaś w ośrodkach przemysłowych, tak zwany dzień młodzieży komunistycznej.

W roku 1931 czynione były gorączkowe przygotowania, albowiem zamierzano dołożyć starań by dzień ten wypadł szczególnie okazale.

1 Brygada wydziału śledczego, obserwując przygotowania czynione przez łódzkich działaczy komunistycznych stwierdziła, że z centrali warszawskiej został wysłany, względnie ma być wysłany specjalny fachowiec delegat, który zajął by się zorganizowaniem dnia młodzieży.

Po dłuższych obserwacjach stwierdzono że dnia 22 sierpnia 1931 r. przybył do Łodzi delegat Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polski Marjan Trzeciński, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Młynarskiej 16

Trzeciński według wyjaśnień policji warszawskiej, był uprzednio karany za działan-

ność wywrotowa 3 letnim więzieniem i mimo to był czynnym członkiem centralnego komitetu KPP.

Po kilkudniowych obserwacjach, gdy już ustalono poco przybył do Łodzi, w dniu 25 sierpnia 1931 r. Trzecińskiego aresztowano na ulicy Marysińskiej, w chwili gdy naradzał się z miejscowymi asami komunistycznymi

Przy zatrzymanym znaleziono w czasie rewizji różne notatki, o sytuacji w poszczególnych fabrykach a więc Tomaszowskiej Fabryce sztucznego jedwabiu, Krusche i Ender i t. d.

Notatki zamieszczone były w skrótach praktykowanych przez działaczy komunistycznych, dla zatarcia śladów.

Trzeciński nie przyznał się do udziału w pracach organizacji komunistycznych Łodzi Oświadczył że przybył do Łodzi jako korespondent pisma lewicowego.

W dniu wczorajszym Trzeciński zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznaw. i pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Ehrenkreutza i Brauna,

Oskarżał prokurator Kozłowski.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 24 letni Marjan Trzeciński uznanym został winnym przynależności do organizacji Komunistycznej Partii Polski, zawiązanej dla obalenia ustroju państwowego skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

stawek emerytalnych i podwyższenie lat pracy koniecznych dla uzyskania emerytury.

Memoriały te zgodnie z postanowieniem naczelnego komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, przesyłane są do władz centralnych organizacji, a następnie władzom rządowym.

Dźwiękowy Kino-Teatr Dziś i dni następnych
RAKIETA **NOC W RAJU** Dziś i dni następnych
 W głównej roli **Anny Ondra**

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

glenkiewicza 40, Telefon 141-22

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Qui-Pro-Quo
 TEATR KAMERALNY — Truteń

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
 CASINO — Księżę Dracula
 CAPITOL: — Upiór Paryża
 APOLLO — Tajemniczy Dżems
 CORSO: I Szary dom II 10 minut strachu
 CZARY — I Hjeny nocy II Spelunka — z
 lgo Sym'em
 GRAND-KINO — Ludzie morza

LUNA — Plan W
 LUDOWY — Małżeństwo
 ODEON — Buster na froncie
 OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Miłość na
 bezdrożu — dla młodzieży: — Zgrozą śmieci
 PALACE — Waterloo bridge
 MIMOZA — Kawiarenka
 RAKIETA: — Noc w raju
 PRZEDWIOSNIE — Bezimienni bohaterowie
 RESURSA — Samotni
 SPLENDID: — Sierżant „X”
 ZACHĘTA — Koniec świata
 WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 19 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	174,85
	Belgia	125,05
	Holandja	361,65
	Londyn	32,85
	Nowy Jork	8,899
	Paryż	35,14
	Praga	26,39
	Szwajcaria	174,40
	Włochy	45,90
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita
 Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,87,15 — Rubel złoty 4,83, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,80. Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
 7 proc. poz. stabilizacyjna 46,50
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 97,00
 4 proc. poz. inwestycyjna 90,25
 5 proc. poz. konwersyjna 38,00
 6 proc. poz. dolarowa 54,00
 8 proc. L./Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 10 proc. poz. kolejowa 101,50 (w proc.)
 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

SPRZEDAM wille 8 pokoi pod Tuszynem plac 3 morgi 1500 drzew cena 13,000 zł. Tramwaj Tuszyn przystanek gościniec Rzgowska Nr. 31 w Tuszynie gospodarz.

REKORD elegancji, trwałości, wygody, Skórzane półbuty męskie tylko zł. 11,90 Sandały od 3 zł. „Likwidacja” frontowy sklep, Piotrkowska 44.

DRZEWKA
 owocowe, ozdobne i krzewy — z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr. 1

KLISTE
 WYDZIAŁ FOTOGRAFICZNY
 POLIGRAFIA
 ŁÓDŹ, Pilska 12

Pięgi

zółte plamy, opalenizna, liszaje, przeczyszczenie skóry i wszelkie inne nieczystości cery usuwane w ciągu kilku dni pod gwarancją skuteczności

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach i składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 20 maja 1932r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Płyty gramofonowe
13,20	Urząd. Kom. P I M
15,25	Odczyt
15,50	Piosenki rewjowe
16,20	Odczyt
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Polityka Rosji na D. W.
17,35	Koncert popoł.
18,50	Rozmaitości
19,35	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
19,55	Muzyka gramofon
20,00	Pogadanka muz
20,15	Koncert symf.
22,00	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radio
23,15	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,75
10 proc. m Radomia	55,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	36,50

Akcje:

Bank Polski	71,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych słaba obroty minimalne

RADJO bez ANTENY

Kto chciałby wypróbować u siebie w d. mu. jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro
 Cena aparatu 19,00 zł.
 Próba nie obowiązuje do kupna

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. Miodak Gdańska 59
 Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. P. Idzikowskiego już do nabycia

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22
 Telefon 158-38

pejnalność. detalicznie sprzed. zelówek trwałych na wodę

REKLAMA TO POTĘGA!!

Rozmaitości

ze świata

Podłość ludzkiej natury

laborant wmontował patроны dynamitowe do mechanizmu

Niedawno wykonano w Chicago zamach dynamitowy na dwóch robotów (ludzi maszynowych). Brzmi to w pierwszej chwili romantycznie dopóki się nie wie że zamachowiec chciał wyrządzić krzywdę, nietylko automatom ile jego konstruktorowi.

W ostatnich czasach ucichło nieco w Ameryce o ludziach maszynowych których idea narobiła poprzednio tyle hałasu. Potężne wrażenie wywołała przecież wiadomość że w Waszyngtonie zaprzęgnięto do obsługi podziemnych zbiorników wodociagowych trzech metalowych robotników. Automaty te skonstruowano według t. zw. systemu „Televox”, tj. w ten sposób że można nimi kierować za pośrednictwem określonych telefonicznych rozkazów. Później ustawiono podobnych robotników na wielu in. posterunkach pracy. Jedno z towarzystw tramwajowych użyło ludzi maszynowych we wielu miastach Ameryki do kontrolowania biletów jazdy.

W międzyczasie wynaleziono nowy system „Telelux” w którym dzięki ogniowi sele nowemu wprowadzono w miejsce rozkazów telefonicznych sygnały świetlne. Niektóre wielkie domy towarowe Ameryki ustawiły robotników tego systemu w swoich przedsiębiorstwach w celach reklamowych. Nad trzecim gatunkiem ludzi maszynowych pracował ostatnio wynalazca z Chicago, inż. Edgar Capeller, który połączył właściwości obu poprzednich systemów i zbudował automaty które za pośrednictwem pomysłowo zmontowanej płyty gramofonowej mają odpowiadać na pewne określone pytania.

Inż. Capeller skonstruował dwa piękne egzemplarze takich robotów, męskiego i żeńskiego i miał publicznie zademonstrować — ich talenty na pewnej wystawie w Chicago. Za nim jednak przyszło do tej wiekowej parady ktoś dokonał zagadkowego zamachu na ludzi maszynowych którzy zginęli przed rozpoczęciem pracowitego żywota.

Zniszczenia dokonano w czasie nieobecności Capellera, który musiał na kilka dni wyjechać w interesach z Chicago. Nagle za wiadomości go władze telegraficznie że w jego laboratorium zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po powrocie zastał wynalazca swój warsztat pracy kompletnie zdemolowany. Oba automaty przestały dosłownie istnieć, a mianowicie ich części metalowe poszły w drzazgi. Laborant, który w czasie eksplozji znajdował się w pracowni, otrzymał niebezpieczne rany. Jak przyszło do wypadku było początkowo zagadką gdyż Capeller nie trzymał w laboratorium żadnych materiałów wybuchowych. Ekspertyza znawców wykazała że nieznaną sprawcą przemycił do laboratorium patроны dynamitowe poczem włożył je do wewnętrznej konstrukcji automatów. Były to patроны które dzięki odpowiedniej budowie zapalnika miały eksplodować po pewnym czasie — Ranny labo-

rant nie potrafił dać żadnych wyjaśnień, kto mógł przynieść dynamit i włożyć go do mechanizmu ludzi maszynowych.

Sledztwo policyjne dało sensacyjne rezultaty. Inżynier miał dawniej współnika nie jakiego Crofta, z którym pokłócił się przed rokiem.

Wspólnik zerwał z nim i założył przed siębiorstwo konkurencyjne.

Wyspa nieznanych cudów

Dzisiejsza republika Haiti

Przed kilku laty ukazała się ciekawa książka amerykańskiego dziennikarza, która wzbudziła wielkie zainteresowanie ogółu opisem wyspy Haiti, lądu oddalonego tylko o kilka set kilometrów od południowego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, a pomimo to nieznanego szerszemu ogółowi.

Któż bowiem zna bliższe szczegóły o republice Haiti, położonej na wyspie Wielkich Antylów, tejże nazwy?

Wyspę Haiti odkrył Kolumb, nazwał ją Hispaniola, i podawał swemu rządowi liczne szczegóły o piękności tego kraju i jego mieszkańcach.

Od czasu odkrycia Kolumba wyspa przechodziła różne najdziwniejsze koleje. Celem hiszpańskich kolonizatorów było odkrycie największej ilości złota na nowych lądach. Na Haiti również założyli liczne kopalnie, zmuszając tubylców do ciężkiej pracy górników. Jednakże rajski i próżniaczy żywot, jaki ci wiodli dotąd na urodzajnej wyspie, nie przysposobił ich do warunków tego rodzaju pracy. Ginęli masowo, a nieliczni pozostali przy życiu polegli w walkach z Hiszpanami.

Należało zapobiec wyludnieniu wyspy i w tym celu sprowadzono tutaj Murzynów z Afryki. Dzisiaj więc niema na wyspie śladu pierwotnych jej mieszkańców — Indian.

Ro licznych walkach Hiszpanów z filibustierami — korsarzami Indji zachodnich, wśród których przeważali Francuzi, ci ostatni w końcu zawładnęli wyspą, zakładając tutaj plantacje trzciny cukrowej, kawy i bawełny.

Wyspa sama prosperowała, lecz Murzyni tutejsi cierpieli ucisk. Wyzwolili się jednakże po rewolucji francuskiej tworząc samodzielną republikę murzyńską, która przetrwała do roku 1916. W tym czasie Amerykanie objęli nad nią protektorat.

Dawniejsi niewolnicy murzyńscy całkowicie przejęli francuską kulturę. Posługują się francuskim językiem, panującą religią jest katolicyzm, szkoły urządzone są na wzór francuskich.

Elita mieszkańców jaśniejszej krwi — (prezydent Stenio Vincenz jest mulatem) — ode-

Niedawno przekupił laboranta wynalazcy i dowiedział się o dwu robotach przygotowanych na wystawę. Postarał się więc o patроны które za pośrednictwem laboranta dostały się do laboratorium Capellera i dokonały zniszczenia automatów.

Wskutek przypadku eksplozja nastąpiła wcześniej, niż należało się spodziewać i dlatego laborant doznał ciężkich obrażeń. Crofta, który się ukrył, wysledzono i aresztowano. Jego kompan, to jest przekupiony laborant, leży w szpitalu więziennym. Szkoda wynalazcy wynosi kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Na szczęście inż. Capeller posiada dokładne plany i będzie mógł swoich robotników wskrzesić do życia.

brała gruntowne wykształcenie francuskie i żywo interesuje się wszystkimi przejawami życia umysłowego we Francji, a głównie w Paryżu.

Szerokie masy murzyńskich mieszkańców wyspy znajdują się oczywiście na niższym poziomie cywilizacji. Mówią rodzajem narzeczą francuskiego, bardzo zabawnym i dziwnym „creole”.

Strój męski jest bardzo prosty: składa się z błękitnej spodni z grubego płótna, zgrzebnej koszuli i kapelusza z szerokimi brzegami. Kobiety natomiast są bardzo zrzęcznie i ładnie ubrane. Różnice te tłumaczy się okolicznością, że Haiti, zwłaszcza w sferach wieśniaczych, kobiety są stroną zarobku jącą. Panują nad rynkami zbytu i każdego ranka widzi się setki kobiet na osłach, podążających w stronę miasta.

Amerykański dziennikarz zdradza jedną jeszcze tajemnicę w swej książce. Otóż mieszkańcy Haiti poza pozorami chrześcijaństwa zachował wiele dawnych zwyczajów pogańskiego kultu. Utrzymuje się mniemanie, że w głębi wyspy tubylcy jeszcze składają ofiary w ludziach afrykańskiemu bożkowi „Papa Legba”. Niewiadomo jednak, czy jest to zgodne z prawdą, gdyż odniosłem wrażenie, że Murzyni z Haiti są ludźmi bardzo łagodnego i spokojnego usposobienia.

Natomiast jest prawdą, że panują tu jeszcze liczne przesady. Widzi się wszędzie zawieszane zwierzęta domowe i płody rolne dla uchylenia złego uroku.

Sposób zakładania cmentarzy i kultu zmarłych w kraju świadczy o pozostałościach pogańskich wierzeń, datujących się z czasów, gdzie dzisiaj mieszkańcy Haiti byli jeszcze ludożercami.

Wpływy afrykańskie przechowują się tak że w charakterze budowl i różnych zabobonach, stanowiących charakterystyczną cechę życia tutejszego pomimo świeżych naleciałości amerykańskiego modernizmu i ugruntowanej silnie kultury francuskiej.

Służaca ukradła

Pani zaś ma siedzieć w kryminale. Cuda polskiego sądownictwa.

Można sobie wyobrazić zdumienie i oburzenie nauczycielki szkoły powszechnej w Pruszkowie p. W. M., gdy przed kilkoma dniami na progu jej mieszkania stanął policjant i oświadczył:

— Niech siostra szybko zabiera manatki i jedź z mną.

Pani W. M. zamieniła się w biblijny słup soli a gdy odzyskała przytomność i zażądała wyjaśnień, usłyszała okrutną prawdę.

Okazuje się, że nauczycielka skazana została prawomocnym wyrokiem Sądu Grodzkiego I oddziału Warszawy za kradzież złotego zegarka w czasie wynajmowania pokoju.

Zrozpaczona nauczycielka od razu zrozumiała że padła ofiarą strasznego nieporozumienia. Mianowicie od p. W. M. przed rokiem zbiegła służąca, okradając swoją pracodawczynię i zabierając między innymi dowody osobiste Złodziejka popełniła kradzież w Warszawie i wylegitymowała się dowodami nauczycielki.

Naskutek wszczętego przez nauczycielkę alarmu władze policyjne zezwoliły na przesunięcie terminu odprowadzenia jej do więzienia ażeby w tym czasie zdołała wyjaśnić okropne nieporozumienie.

Obecna sytuacja prawna przedstawia się bardzo skomplikowanie. Wyrok się uprawomocnił i dotyczy nauczycielki. Służąca-złodziejka może być skazana najwyżej za oszustwo i posługiwanie się cudzemi dokumentami. Jedyną radą jest wznowienie postępowania

sądowego.

W tej sprawie pełnomocnik nieszczęśliwej nauczycielki złożył podanie do sądu apelacyjnego od którego decyzji będzie zależało czy Bogu ducha winną nauczycielkę spędzi wakacje letnie w więzieniu kobiecym przy ul. Dzielnej.



GROCH O SCIANE

Czyli akcja w sprawie obniżki płac urzędniczych

(a) Zapowiedziana obniżka płac urzędniczych z dniem 1 czerwca r. wywołała wśród urzędników państwowych naszego miasta zrozumiałe zaniepokojenie, to też zarządy poszczególnych organizacji i stowarzyszeń urzędników państwowych zwołały nadzwyczajne posiedzenia zarządów względnie wyznaczyły szpady okręgowe delegatów na których to sprawą zapowiedzianej obniżki poborów urzędniczych będzie omawiana.

Jak zdołaliśmy ustalić na dzień dzisiejszy Zarząd Stowarzyszenia urzędników Skarbowych w Łodzi zwołał nadzwyczajne zebranie zarządu na którym opanowany zostanie

ANGIELSKA ROZMOWNOSC

Lord John Littleman zwiedza półkulę ziemską, John jedzie konno, a za nim w odległości 10 metrów jego służący — Przejeżdżają przez most na Niagarze.

— Jim — odzywa się Littleman,

— Słucham jasnie panie

— Czy lubisz befsztyki?

— Tak, jasnie panie,

Pojechali dalej, Zwiedzili Amerykę wzdłuż i wszerz i wracają do rodzinnego kraju Przejeżdżają znów przez most na Niagarze. W środku mostu lord się zatrzymuje,

— Jim?

— Słucham, jasnie pana,

— A z czem?

— Z kartoflami.

memoriał, a który przesłany zostanie do władz centralnych.

Pozatem na dzień 29 maja r. do Łodzi zwołany został zjazd koła okręgowego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych na którym to zjeździe również sprawa głodowych płac urzędników państwowych które ulec mają dalszej redukcji, będzie omawiana.

Możemy poradzić p. t. urzędników: niech się udadzą do swoich posłów, a jak to nie pomoże niech przypomną sobie przysłowie „Jak kto sobie pościele — tak się wyści.



31)

Dom

tajemnie

(Wyciąć i zachować).

W jednym z rogów widać było pionowe szyny stalowe, domyślił się, że tędy musi zsuwać się mała winda aprowizacyjna.

Wniosek jego był słuszny, bo wnet otworzyła się kłapa w suficie, i cicho zsunęła się niewielka platforma, na której stała taca z nakrytymi półmiskami. Przeniósł tacę na stół, by się przyjrzeć potrawom. Znalazł kartkę, na której pisano ołówkiem:

„Może się pan nie obawiać przysyłanych przez nas zapasów. Dr. Fall osobiście ręczy za ich nieszkodliwość i, jeśli trzeba, sam ich spróbuje w pańskiej obecności. Jeśli pan żąda jego przybycia, proszę nacisnąć dzwonek, umieszczony pod blatem stołu”.

Poltavo spojrział na obiad. Odczuwał dotkliwy głód. Pomyślał sobie, że należy zażytkować nawet otrucie. Ostatecznie, ludzie ci mają go tak zupełnie w swej mocy, że wszelka ostrożność co do przyjmowania pokarmów byłaby zbędna. Zabrał się więc do swietnego obiadu bez niepokoju, a gdy się posilił przypomniał sobie o dzwonku i, namacawszy go pod kantem stołu, nacisnął guzik. Nie czekał długo; usłyszał przygłuszone warczenie mechanizmu i podszedł do zakratowanych drzwiczek windy z rewolwerem, gotowym do użycia. Czekał ze wzrokiem, utkwionym w czarny prostokąt, w którym spodziewał się usłyszeć opadającą windę, gdy nagle usłyszał, że ktoś go woła.

Odwrócił się; Dr. Fall stał w środku pokoju. W jaki sposób tu przybył nie można by

ło zdać sobie sprawy.

— Mam nadzieję, że pana nie przestraszyłem. — rzekł doktor ze swym spokojnym uśmiechem. — Nie przybyłem tą drogą, której się pan spodziewał. Istnieją aż trzy wejścia do tego pokoju, ale nie tak łatwo wydostać się niemi.

— Czy mogę zapytać, co ma znaczyć to niegodne traktowanie mnie przez panów? — spytał Poltavo.

— Pańskie cnotliwe oburzenie zachwyca mnie, panie hrabio, — rzekł doktor. Siadł za stołem, wyjął z kieszeni papierosnicę i podsunął swemu gościowi.

— Możeby pan pozwolił papierosa?

— Dziękuję, mam dość swoich papierosów, — odrzekł Poltavo lokanicznie.

Doktor spokojnie zapalił papierosa, zaciągnął się i przemówił.

— Tak, podziwiam pańską zimną krew „Niegodne traktowanie”! Słusznie pan to powiedział, ale ja osobiście, panie hrabio, spełniam tylko życzenia pana Farringtona i zgo dnia oświadczam swą gotowość wyjaśnienia panu obecnej sytuacji. Rozgniewał pan czemś bardzo naszego przyjaciela, — ciągnął dalej swobodnie, — to też postanowił on surowo wystąpić wobec pana, idąc po tej samej linii surowej sprawiedliwości jaką wymierzył owym dwóm ludziom, którzy pracowali przy budowie tego domu, a którzy zamierzali szantażować go groźbą wydania

— Nic o nich nie wiem, — rzekł Poltavo.

— Jest pan więc jednym z niewielu ludzi w Londynie, którzy o tem nie słyszeli, — rzekł Dr. Fall z uśmiechem. — Jeden z nich był architektem, drugi — czł. wiekiem zdającym do wielu robot, jakich nie brak na kontynencie europejskim, z tych ludzi, którym wszystko jedno, czy pracować w charakterze mechanika, czy też kelnera, lub lokaja. Ludzie ci pracowali przy budowie domu; sprawdzeni zostali z Włoch wraz z grupą robotników i prowadzili niektóre roboty przy wykończeniu jego instalacji. Nie zadowolniejszy się sowingi płacą, jaką otrzymali za swe trudności umyślili zastosować system szantażu, który zakończył się pewnej nocy na Brakeley Square przedwczesną śmiercią obu.

— Czy Farrington ich zabił? — spytał Poltavo ciężko.

— Tak daleko nie posunąłbym się może w moim orzeczeniu, — rzekł słodko sekretarz. — Powiedziałem jedynie, że zginęli. Na ich nieszczęście, działali każdy na własną rękę i doszło między nimi do gwałtownego sporu, gdy okazało się, że obaj przyszli w tym samym celu, zidentyfikowawszy nareszcie tego tajemniczego jegomościa, na którego zlecenie prowadzono roboty, jako Gregory Farringtona, znanego milionera, z którego spodziewali się wiele wyciągnąć szantażem.

— Tak więc było.. — rzekł Poltavo w zamyśleniu. — co za głupiec za mnie, że nie rozumiałem, nie spostrzegłem, jak to się jedno z drugim wiąże! Zastrzelono ich przed domem Farringtona. Któżby zbrodni tej dokonał, jeśli nie on sam?

— Znowu powtarzam panu że nie posunąłbym swych twierdzeń tak daleko, — oświadczył sekretarz, — powiadam jedynie, że obaj ponieśli śmierć przedwcześnie, naskutek swych usiłowań ciągnięcia korzyści z pana Farringtona, wbrew jego woli. Panu, panie hrabio, grozi w pewnej mierze los podobny.

— Bywałem w gorszych tarapatkach, — rzekł Poltavo z uśmiechem, ale czuł się jakoś dziwnie nieswoj.

— Niech się lepiej pan nie przechwaja, — rzekł doktor spokojnie. — Bardzo wątpię, czy pan kiedykolwiek w życiu znajdował się w takiej pułapce, jak teraz. Jesteśmy najzupełniej gotowi zabić pana, bo pan Farrington nie lubi zazwyczaj ryzykować. W pana wypadku jednak, dopóki zechce pan liczyć się z jego mocą karzącą, jest on gotów raz jeden darować panu życie. Czy pan z tej łaski zechce skorzystać to już jest pana rzecz. Nie będzie od pana wymagał żadnych przysięg ani obietnic, ani zobowiązań; puści pana wolno, jeśli będzie mógł liczyć, że będzie mu pan użył wiernie, za co pan otrzyma sowite wynagrodzenie. Jeśli jednak sprawi mi pan za wód, będzie pan nieubлагalnie zabity. Czy dość jasno się wyrażam?

— Najzupełniej — rzekł Poltavo, i ręką jego, którą podnosił papieros do ust, drżała lekko.

Rozmaitości

ze świata

Ucieczka

W sposób zagadkowy zniknęła żona powieściopisarza niemieckiego, Katarzyna Noell zabierając z domu swego męża w Charlottenburgu pod Berlinem półrocznego synka oraz młodą służącą.

Zrozpaczony powieściopisarz postawił na nogi całą policję, która gorączkowo szuka za ginionej trójki istnieje bowiem obawa że pani Noell w zdenerwowaniu mogła popełnić samobójstwo

Małżonkowie Noell, mimo dostatniego życia nie byli z sobą szczęśliwi głównie z powodu przeczulenia nerwowego żony która na wet przez dłuższy czas leczyła się w sanatorium

Między małżonkami często przychodziło do gwałtownych scen po których jednak następowało pojednanie.

Tak było i przed kilkoma dniami. Po sprzeczce małżonkowie pogodzili się i onegdaj wyszli razem do pewnego dużego domu towarowego, aby korzystając z wyprzedazy, za-

patrzeć się w różne potrzebne do gospodarstwa przedmioty.

W ścisłości, jaki panował w magazynie Noell stracił żonę z oczu i po podłuższym szukaniu wyszedł na ulicę, aby na nią poczekać. Czekał jednak półtorej godziny napróżno poczem udał się do domu Tu spotkała go nowa niespodzianka. Całe mieszkanie było puste. Nie zastał ani służącej, ani dziecka.

Służąca zabrała nawet najpotrzebniejsze swe rzeczy a z biurka pisarza zniknęła suma 600 marek którą tam przechowywał

Noell, stwierdziwszy, że cała ta ucieczka była zainscenizowana przez żonę i naprzód szczegółowo obmyślona pośpieszył na policję prosić o pomoc w odszukaniu zaginionych. Policja ustaliła, że pani Noell, postanowiwszy opuścić męża po ostatniej z nim sprzeczce, uważała strącenie go z oczu w domu towarowym za doskonałą do tego sposobność

Z miasta taksówką oddaliła się w niewiadomym kierunku

Po raz pierwszy widzieli śnieg Ludność omal nie zwarjowała

Z Palestyny donoszą: Przez jeden dzień Jerozolima miała wygląd zbiorowiska ludzi niespełna rozumu. Powodem, który rozpełzał to senne miasto był śnieg. Śnieg padający przez dzień cały bez przerwy zginający swoim ciężarem palmy i nadający temu południowemu miastu niezwykle charakter

Kilkanaście tysięcy ludzi w tym cała młoda generacja widziało śnieg po raz pierwszy w życiu. Dzieci na widok tego fenomenu sprzeczały się czy to sól, cukier czy kwiat migdałowy tak ubił miasto

Ale szybko wiedziane instyktom doszły do świadomości, że z tego zimnego materiału można robić kule i bombardować nimi przechodniów

To też miasto przeżyło jednoniową, bezustanną walkę na kule śnieżne, w której bra-

ły udział dzieci aż do osiemdziesiątego roku życia. Bombami śnieżnymi atakowano przede wszystkim dziewczęta wielbłądy, żołnierzy i policję, nie przygotowaną na tego rodzaju natarcie wycofywała się pospiesznie z ulic

Śnieżnica miała i niemile skutki. Przedewszystkiem zabrakło wody bo tanki z wodą stojące na dachach zamarzyły przy 3 stopniach mrozu temperaturze zgłóła tu uśleszchałej Zawięta śnieżna wstrzymała cały ruch kołowy. W mieszkach, po domach wybuchła panika. Pozamykano sklepy i nie opuszczano mieszkań.

Największa panika ogarnęła bazar który zamknięto. Dotkliwie zimno dało się wszystkim we znaki

Piętnaście lat pościgu policji

W Grenoble aresztowano więźnia zbiegłego z kolonii karnych w Gujanie. To się zdarza i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie pewna okoliczność, która dodaje afera Lucjana Banette specjalnego pomaka.

Mianowicie zbiegły bagnard przez lat piętnaście ukrywał się przed policją francuską nie opuszczając zresztą granic Francji

Niedawno pewien robotnik z Limoges, nijaki Cambrouze potrzebował wyciągu z ksiąg ludności. Skoro go otrzymał zdziwił się bardzo gdyż stało w nim czarno na białym, że ino Cambrouze był w roku 1929 skazany na miesiąc więzienia za kradzież, za-

paść z bronią w rękę i t.d.

Ponieważ Bogu ducha winien robotnik z Limoges jako żywo w więzieniu nie siedział i z policją nie miał nigdy do czynienia, więc przeczuwając coś złego zamełdował o dziwnym zjawisku w najbliższym komisariacie

Przypomniał sobie przy tej sposobności że w swoim czasie, zgubił swoje dokumenty, widocznie więc ktoś się nimi posługiwał. W policji sprawdzono, że w zbiorach odcisków daktyloskopijnych znajdują się odciski palców Martiała Cambrouze, że jednakże takowe nie podobne są do odbitek palców robotnika z Limoges.

Postanowiono odszukać osobnika, który

shałby dobre imię prawdziwego Cambrouze'a. W ten oto sposób policja wpadła na trop zbiegłego więźnia Lucjana Banette.

Gdyby nie to że Cambrouze potrzebował wyciągu z ksiąg ludności, długo jeszcze cieszyłby się rzezimieszek wolnością

Niemniej osobliwie były okoliczności, w jakich Banette uciekł z więzienia. Lat temu piętnaście dziewiętnastoletni Banette został powołany do wojska,

Zanim jednakże odmaszerował z 126 ym pułkiem piechoty na front, popełnił podczas jednodniowego urlopu ohydny zbrodnie

Zamordował w bestjałski sposób sędziwą Marię Joly i niezwłocznie został aresztowany gdyż nie próbował uciekać. Sąd przysięgłych skazał go na dwadzieścia lat ciężkich robót w Gujanie. Ponieważ wyrok zapadł w październiku 1915-go roku, kiedy nad Europą szalała zawierucha wojenna — nie było więc mowy o dalekich podróżyach.

Wszystkie okręty oddane były na usługi marynarki wojennej, nawet „pływające więzienia”, które zazwyczaj transportują skazańców do karnych kolonii na wyspy Pacyfiku.

Przez całe dwa lata transport więźniów „internowany” był w ponurych barakach, na wyspach Sait Martin de Re. W roku 1917-ym zdecydowano się użyć więźniów do pracy przy budowie fortyfikacji wokoło Paryża

Zwrócono się do skazańców z zapytaniem kto z nich chce wstąpić do ochotniczych oddziałów.

Pierwszy zgłosił się Lucjan Banette. Ale odrazu pierwszego dnia ulotnił się jak kamfora

W rezultacie zbiegły więzień przez lat piętnaście unikał nieprzyjemnych spotkań i wykrecał się sianem w każdej opresji. Dopiero gdy się „wcielił” w Cambrouze'a któremu ukradł papiery dostał się do więzienia, na półroczne rekolekcje.

Później znowu barszkował sobie pod przybranym nazwiskiem, coraz pewniejszy siebie pod przybranym nazwiskiem, coraz zuchwalszy. Teraz jednak skończyły się złote czasy Lucjana Banette.

Zacny Cambrouze odegrał nieświadomie rolę złowrogiego Fatum.



KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Wspaniała powieść miłosna, której akcja toczy się DZIS!
na słynnej wyspie zabaw Concy Island p. l.

„SAMOTNI“

W rolach głównych: — Barbara Kent i Glenn Tryon
Realizował Dr. Paweł Feojos.

UWAGA!!! Pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.
Nast. program. **Niepotrzebny Człowiek** Nast. program

Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA“ - „TSE-TSE“

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50!), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, su-droty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„**ESPERO**” Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukier-ki — z fabryki „Hazel”, Lwów 4 zł. za kilogram.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kaściszkki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

2 POKOJE z kuchnią do odstąpienia wiadomość ul. Nawrot 72 lewa oficyna m. 14

MŁODY człowiek bez wyjścia do życia, z żoną i dwójkiem dzieci, prosi usilnie o jakąkolwiek pracę. Wspólna 45 Orchowski.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowywa p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram. zł. 6. wszelkie reperacje tanio Piotrkowska 134.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

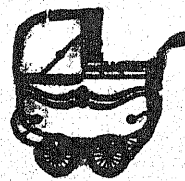
Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po cenach najniższych

KUPUJCIE Z 1-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dziecięcych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„**DOBROPOL**”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35

Wyrobu fabryki chemicznej „Lek” w Warszawie
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenla:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Balićcy.

REKLAMA TO POTĘGA